

LUD

Diretor: Dr Edvino Tempski
Proprietário: Dr Antônio Firakowski

REDAÇÃO: Av. Dr. Jaime Reis 583, Fone 1-4-9-3.
Adres dla listów: Redação «Lud», C. P. 155, Curitiba, Paraná

Prenumerata roczna, płatna z góry: w kraju — Cr. \$ 50,00;
poza Brazylią — Cr. \$ 80,00; cena egzemplarza — Cr. \$ 1,00.
Biuro otwarte od 1-szej do 5-tej po południu

Tabela de anúncios: Nas páginas de anúncios: Cada centímetro quadrado — Cr. \$ 1,00; repetidos até tres vezes ou em maiores dimensões — desconto de 20%; sobre os anuais — 50%. Na última página e no texto, aumento de 30% sobre os preços acima.

ROK XXII

Curitiba, 23 lipca (de julho de) 1947

NR 30.

Z Brazylii

Czy komuniści utracą mandaty poselskie

Prasa rioska rozpisuje się o możliwości porozumienia między partią P. S. D. i U. D. N. Jedyną przeszkodą na tej drodze jest sprawa utraty mandatów poselskich przez deputowanych komunistów. Partia P. S. D. jest za skreśleniem mandatów, podczas, gdy U. D. N. sprzeciwia się temu, twierdząc, że to nie jest zgodne z Konstytucją. Niewiadomo dotychczas, jak ten spór się zakończy.

Carlos Prestes a skasowanie partii komunistycznej

Przegląd amerykański «United Nations» zamieścił na swych szpaltach wywiad z Carlosem Prestesem, szefem komunistów brazylijskich. W wywiadzie tym Prestes oświadczył, że chociaż partia komunistyczna w Brazylii została oficjalnie rozwiązana, będzie nadal działać z ukrycia. Zresztą, powiedział Prestes, czyniliśmy to w ciągu długich lat. Zaznaczył on nadto, że największe niebezpieczeństwo dla Brazylii i Ameryki Południowej zagraża ze strony Stanów Zjednoczonych. Z powyższego oświadczenia wynika, że Prestes robi wszystko, by pracować dla interesów Rosji Sowieckiej.

Pan-amerykańska konferencja kryminalna

W tych dniach odbyła się w São Paulo pan-amerykańska konferencja kryminalna, która szczegółowo rozpatrywała sprawę imigracji i możliwie przestępstwa ze strony elementów cudzoziemczych. Również badała dotychczasowe wyniki wiedzy kryminalnej. Wędróg oświadczeń delegatów konferencji, należy się spodziewać rewizji dotychczasowego kodeksu karnego w całej Ameryce.

Brazylia stara się o pożyczkę

Z Waszyngtonu informują, że Brazylia zamierza starać się u rządu amerykańskiego o pożyczkę w wysokości 200 milionów dolarów, by odnowić linie kolejowe, znajdujące się w złym stanie oraz rozbudować sieć energii wodno-elektrycznej tak bardzo potrzebnej do uprzemysłowienia kraju. W tym celu nowojorski Bank Międzynarodowy, upoważniony do udzielania pożyczek zagranicznych, ma wysłać do Brazylii swych techników, by zapoznali się z jej potrzebami przemysłowymi.

No Limiar da Nova Era

Com a promulgação solene, no dia 12 de julho, da nova Constituição estadual, reingressa o Paraná no regime da legalidade democrática, do qual foi violentamente afastado há quase dez anos.

Entre festas e hosanas, o Povo recebeu a Carta Magna elaborada por seus legítimos representantes, reunidos em Assembleia Constituinte durante quatro meses consecutivos.

E justifica-se planamente a alegria de todas as classes sociais, que integram a comunidade paranaense, em virtude desse auspicioso acontecimento.

A Constituição do Paraná, promulgada sob a invocação de Deus, é um repositório de princípios e de normas, tendentes a estabelecer o equilíbrio jurídico entre os interesses sociais e econômicos em choque e promover a prosperidade geral, dentro de um clima de segurança para todos os cidadãos.

Como um dos obscuros artifices desta grandiosa obra, de cuja longevidade depende a própria estabilidade das instituições democráticas em nossa Terra, eu me congratulo com o Povo Paranaense por esta sublime conquista, realizada em seu nome e para a sua garantia, e formulo os mais ardentes votos para que nunca mais sejamos afastados da larga e ensolarada estrada da Liberdade e da Democracia que nos dispusemos a trilhar.

DR BRONISLAU OSTOJA ROGUSKI

Kontrabanda opon samochodowych

W czasie konferencji Centralnej Komisji Cen, reprezentant riograndeński podał sensacyjną wiadomość, że istnieje kontrabanda argentyńskich opon samochodowych na terenie Brazylii. Reprezentant ów zaznaczył, że Argentyńska fabrykuje opony z brazylijskiej gumy i z amerykańskiej gumy syntetycznej (sztucznej) i sprzedaje je po cenie niskiej. Chociaż opony argentyńskiej fabrykacji są gorszej jakości, kontrabanda tychże była dotychczas tolerowana przez Brazylię ze względu na wielki ich brak w Stanie riograndeńskim.

ISKIERKI

— Gubernator Parany, M. Lupion, uda się w tych dniach do Rio, by przedstawić rządowi federalnemu plan rozbudowy przemysłu i komunikacji w Paranie.

— Paranie Ministerstwo Rolnictwa nabyło 30 wielkich traktorów, które rozdzielone zostaną między największe municypia.

— W tych dniach opuścił port nowojorski statek «Esso S. Paulo», wioząc do Brazylii ładunek 100 tys. galonów gazu naftowego. Przewidziane są dalsze transporty

ty tego produktu, który jako gaz spalinowy, nadaje się doskonale do przemysłu i użycia domowego.

— W pierwszych trzech miesiącach b. r. Brazylia sprowadziła z zagranicy 1,859 tonn motorów elektrycznych, 2,152 tonn maszyn dla różnych dziedzin przemysłu, 290 tonn maszyn do pisania, 1,066 lamp gazowych i naftowych oraz 16,154 tonn innych maszyn dla fabryk krajowych.

— Gazeta rioska «Diario Carioca» zamieściła wiadomość, że między p. Vargasem i Prestesem (szef brazylijskich komunistów) istnieje ścisła współpraca, by obalić rząd Prezydenta Dutry.

Dyrekcja Kolei w S. Paulo wypracowała plan rozbudowy linii kolejowych między miastem S. Paulo a Baurú, Ribeirão Preto, Ourinhos i Bragança.

— Były prezydent Brazylii, Washington Luis, który znajdował się na wygnaniu od lat 17-stu, powraca na stałe do kraju, by spędzić resztę życia w S. Paulo u boku czterech synów.

— W najbliższym czasie odbędzie się konferencja między władzami stanowymi Parany i Santa Catarina, której celem będzie ścisła współpraca i pomoc na terenie handlowym i przemysłowym.

Ze świata

Konferencja w Paryżu zakończona

Przedstawiciele 16 państw europejskich, zebrani na konferencji paryskiej, by przedyskutować plan Marshalla, uzgodnili jednomyślnie program, nakreślający potrzeby ekonomiczne państw, biorących udział w konferencji. Program ten wręczono Kongresowi Stanów Zjednoczonych celem zatwierdzenia.

Niebezpieczeństwo wojny na Bałkanach

Partyzantka komunistów greckich tak wzrosła na sile, że grozi nowa wojna na Bałkanach. Jugosławia, Bułgaria i Albania otwarcie wspomagają greckich komunistów. W Albanii utworzyła się brygada międzynarodowa, złożona z elementów komunistycznych, która, w sile 15 tys. ludzi, przekroczyła granicę i walczy z greckimi wojskami rządowymi. W związku z tym, delegat amerykański przy Organizacji Narodów Zjednoczonych ostrzegł, że jeśli nie użyje ostrych środków, by uśmierzyć wojnę domową w Grecji, można się spodziewać ogólnego konfliktu na Bałkanach.

Ameryka zamyka eksport zboża do Rosji

Amerykański sekretarz rolnictwa, p. Anderson, po porozumieniu się z prez. Trumanem, oświadczył oficjalnie, że Stany Zjednoczone nie będą więcej wysyłać zboża do Rosji, Polski, Czechosłowacji i Rumunii. Państwa te nie chcą zresztą korzystać z pomocy amerykańskiej, odrzucając plan Marshalla. Ponadto Rosja, zaznaczył p. Anderson, miała świetne zbiory zboża na Ukrainie w ubiegłym roku.

Półtora biliona dolarów dla Europy

Kongres Stanów Zjednoczonych, wbrew sceptycznemu ustosunkowaniu się niektórych państw do planu Marshalla, zatwierdził projekt pożyczki dla Europy w wysokości półtora biliona dolarów. Ponadto Kongres wypowiedział się jasno, że z pożyczki tej nie skorzystają państwa, znajdujące się pod całkowitymi wpływami Rosji Sowieckiej. Projekt pożyczki jest rozpatrywany na obradach Senatu, który ma głos decydujący w tej sprawie.

Wynik Konferencji paryskiej

Komisja Współpracy Ekonomicznej Europy, utworzona przez 16 państw obradujących niedawno w Paryżu, rozpatruje obecnie następujące kwestie:

1. wykazać, dlaczego Europa od-czuwa obecnie brak węgla, zboża

Ekonomiczna odbudowa Europy

Dowiadujemy się z prasy, że w Paryżu przed kilku tygodniami odbyła się konferencja państw zwyciężskich w ostatniej wojnie, celem porozumienia się nad odbudową życia ekonomicznego całej Europy, pozostającego w ruinie i chaosie kompletnym. Wzięły w niej udział prawie wszystkie państwa z udziałem i Rosji komunistycznej. Miano na niej zastanowić się i względnie przyjąć plan tej odbudowy, jaki wysunął i podał amerykański mąż stanu Marshall. Ze zdziwieniem jeszcze większym dowiedzieliśmy się, że konferencja ta nie doprowadziła do niczego, mimo wysiłku i dobrej woli państw zachodnich, demokratycznych i to dla nieustępliwie, upartej polityki totalnej, despotycznej Rosji bolszewickiej. Molotow, minister spraw zagranicznych i delegat Rosji na konferencji, uporę swoim, rozbił jedność państw zebranych, a potem znikł z Paryża. Cóż się dziwić, kiedy takie, a nie inne są metody międzynarodowego komunizmu, który w zasadach swoich niema na celu budowania, ale burzenie wszelkiego porządku i ładu istniejącego na świecie; rewolucja zaś wszechświatowa, według teorii Marksa i Lenina, a niewola narodów całych jak i każdej jednostki ludzkiej, to program i doktryna tej zakąły i hańby XX-go wieku, jaka jest i pozostanie komunizm i bolszewizm.

DRUGA KONFERENCJA

Po rozbięciu tej pierwszej konferencji przez Molotowa, Anglii i Francję, kierowane troską o dobro ludzkości, wystosowały apel do ludów Europy, zwołując je na następne zebranie, już bez udziału Rosji Stalina, na 12-go lipca znowu do Paryża. Na apel ten odpowiedziały przychylnie wszystkie prawie państwa zachodu; prócz tego Grecja i Turcja. Zignorowały zaproszenie narody, pozostające silnie pod wpływami i prężnością swojego opiekuna, despoty Stalina i jego partii komunistycznej.

I dnia 12-go b.m. o godzinie 11-ej, premier francuski Jerzy Bidault, otworzył to nowe zebranie, przy udziale 14 państw europejskich; a mianowicie: Anglii, Włoch, Irlandii, Portugalii, Holandii, Szwecji, Danii, Norwegii, Luksemburgu, Grecji, Turcji, Belgii, Austrii, i Szwajcarii.

Bidault, w mowie powitalnej zebranych delegatów, zaznaczył, że mimo wysiłku i dobrej woli tak Anglii i Francji, nie udało się zgromadzić u stołu konferencyjnego, przedstawicieli wszystkich państw europejskich, lecz nie wątpi, że prędzej czy później to musi nastąpić. A to co twierdzi i utrzymuje Rosja i rządy zależne od niej, jakoby uchwały i plan Marshalla miał zagrażać zwierzchnictwu i niezależności każdego państwa, jest absurdem i bzdurstwem. Nikt nie myśli mieszać się w sprawy wewnętrzne obcego państwa ani też narzucać mu jakiegokolwiek programu. Nie zbieramy się w celach politycznych, ale ekonomicznych, by znaleźć sposób i odpowiednie

metody zastosować, celem odbudowy zrujnowanych na polu ekonomicznym wszystkich narodów Europy.

Conde Sforza, delegat włoski, przemawiając, wzywał wszystkie państwa, do porzucenia i poświęcenia nacjonalizmu ekonomicznego dla dobra wszystkich narodów Europy, twierdząc, że jeżeli i ta konferencja nie da wyniku, to na naszym kontynencie nastąpi chaos ekonomiczny, jaki może miał miejsce tysiąc lat temu.

LOS POLSKI

Przykre nam Polakom zagranicą, że nie znajdujemy pomiędzy przedstawicielami konferencji i delegatów naszej kochanej Polski. Czy by ona nie potrzebowała jakiejś pomocy, by życie ekonomiczne postawić u siebie na nogi? Czy jej miejsce nie jest pomiędzy przedstawicielami cywilizowanego i chrześcijańskiego zachodu i zwyciężskich potęg państw demokratycznych, a nie wśród barbarzyńców wschodu i u boku despotycznej Rosji, która brutalnie narzuca nam swoją władzę, sposób myślenia i postępowania na terenie politycznym, co stać się może dla naszej niezależności i mocarstwowości w przyszłości napewno katastrofalne?

My Polacy możemy żyć w stosunkach zgodnych z naszym sąsiadem wschodnim; możemy mu zapomnieć wiekowe krzywdy, jakich doznaliśmy od niego i dziś jeszcze doznajemy, ale honor nasz polski nam nie pozwala, byśmy się niewolniczo do ziemi gięli przed despotyzmem dzisiejszej Rosji, szli na jej pasku i smyczy, stali się jej satelitami. Zajmując prawie środek Europy, będąc jej sercem, ciężaliśmy zawsze i ciężamy do narodów zachodu i pomiędzy nimi jest nasze miejsce. Z zachodu otrzymaliśmy wszystkie skarby ducha; stamtąd przyszła do nas prawdziwa religia, oświata, kultura, a nie z Azji czy też ze wschodu.

Ciążąc ku zachodowi i łącząc się z demokracją chrześcijańską państw zachodnich, będziemy mieli wolność, dobrobyt, poszanowanie jednostki ludzkiej, i kulturę, będziemy państwem naprawdę budującym poszanowanie u obcych a idąc razem z dzisiejszą Rosją Staliną, z odwiecznym naszym wrogiem, całej dzisiejszej demokracji i cywilizacji chrześcijańskiej, czeka nas i nasz naród niewola, nędza, ciemnota nas, brutalność, podeptanie godności ludzkiej, która panuje pod reżimem monopartii komunistycznej w dzisiejszej Rosji bolszewickiej. O czym wiedzą tak dobrze ci, co przeżyli i wyszli cało z tego „piekła” bolszewickiego.

P. Poreb Ligota.



RZECZY CIEKAWE

URZĄDZENIE WYRZUCĄCE PILOTA NASTAWIANIE RADIA

Gdy samolot znajdował się w trudnym położeniu, często ulegali nieszczęśliwym wypadkom, ponieważ ciśnienie powietrza było zbyt silne, by skok przy pomocy spadochronu była możliwa. Nowe urządzenie usunęło to niebezpieczeństwo jeśli chodzi o samoloty myśliwskie Lotnictwa Królewskiego. Jeśli samolot znajduje się w trudnej sytuacji, pilot powoduje wybuch ładunku umieszczonego pod jego krzesłem. Siła wybuchu, która jest mocniejsza od ciśnienia powietrza szybko lecącego samolotu, wyrzuca pilota wraz z krzesłem z aeroplanu. Gdy pilot znajduje się w bezpiecznej odległości od samolotu, krzesło automatycznie odpada i lotnik bezpiecznie ląduje na ziemi przy pomocy spadochronu.

GIGANTYCZNA PRASA

Firma Vickers Amrstrong wykończyła niedawno gigantyczną prasę, największą z dotychczas skonstruowanych w Wielkiej Brytanii, o wadze 350 tonn. Jednym pochnięciem prasa ta może uformować cały bok samochodu wraz z otworami na okna. Jest ona tak doskonale zbalansowana, że może rozbić skorupę jajka bez rozlania jego zawartości. Ta wspaniała maszyna precyzyjna wytłacza podwozia z taką szybkością, z jaką można wstawiać płyty stalowe do maszyny, t.j. około 400 na godzinę.

Ile razy zapomnieliście nastawić radio we właściwym czasie przez co spóźniliście się na program, na którym wam specjalnie zależało? W przyszłości można będzie tego uniknąć, ponieważ pewna londyńska firma zegarmistrzowska sporządziła budzik radiowy. Zegar nastawia się dokładnie co do minuty na początek programu. Kontroluje on wszystko automatycznie, t.zn. otwiera i zamyka radio, gdy program się kończy. Każdy może robić co mu się żywnie podoba, ale zegar uważa i dany program zaczyna się automatycznie. Zegar można załączyć do każdego elektrycznego aparatu na zmiennym prądzie. Zegar nie może zapomnieć, ani też słuchacz dzięki jego pamięci.

SZKLANE WŁÓKNO DLA KNOTÓW DO ZAPALNICZEK

Podczas wojny, żołnierze stacjonowani na Dalekim Wschodzie, często nie mogli zapalać swych papierosów, gdyż termity zjadały im knoty do zapalniczek dostarczane przez armię. Brytyjskie Ministerstwo Zaopatrzenia zamówiło knoty odporne na to niebezpieczeństwo i przemysł angielski problem ten rozwiązał przez produkcję knotów z włókna szklanego. Knoty te mają i tę zaletę, że nie wypalają się, gdy nie ma benzyny w zapalniczce.

Trochę humoru

ORIENTACJA POLITYCZNA

I znowu mnie szwagier Piekutoszszak wstydu narobił i do mamra się przez niego dostałem. A dlaczego? Bo jałopa jest choleryczna i myśli, że z naszą milicją można tak, jak się ze szkopami robiło.

Dwa lata temu nazad szliśmy ze szwagrem Nowem Światem i od razu zielono nam się w oczach zrobiło. Patrzem, a tu budy naokoło stoja i zandarmi graują ludzi jak swoich. Cofnąć się było już za późno, znakiem tego, ponieważ wiedziałem, że szkopy pijanych się fatalnie boja, zaznaczam do braciżka żony:

— Feluś taczaj się jakbyś był zagazowany „w kołyskie”.

Szwagier się posłuchał i balansujęm prosto przed siebie. Ale myśle sobie, może w tłoku nie zauważę, że jesteśmy na gazie i wpakują nas jak baranów, to tyż postanowienie zrobiłem iść na całego.

Podeszliśmy do pierwszej z brzo-ga budy i nadmieniam do zandarma, który tam stojał.

— Panie władza, czy może pan nas podwieść do... domu, bo Felusia odciski bola...

Szkop wytrzyścieł na nas oczy, pociągnął nosem i krzyczy:

— Weg!

— Ale dlaczego, panie władzo? Co to panu szkodzi, ten kawałek podjechać... chociaż do mostu... Bo mnie Feluś nie zajdzie!

A on znowu z pyskiem do nas:

— Los!

— Nie bój się Feluś pan władzuchna pokrzyczy, pokrzyczy, ale się koniec końcem zgodzi. Ukłoń się ładnie i chodź, to cię podsadzę — i do pucu zaczynam szwagra podsadzać do zdenewował, złapał

nas za kołnierze, wyprowadził aż na drugie ulice i jeszcze za nami tupal.

Ale i bez tego zmiataliśmy do domu jak maszyny.

Szwagier zapamiętał to sobie na całe życie i kiedy przedwczoraj wracaliśmy na Pragę po 12-ej w nocy i milicjant nas zaczął, szwagier zaczął się tak tacać, aż mordą wpadł w gruzy.

Milicjant był swój chłopak i chciał nas puścić, ale jak to zobaczył mówi:

— Nie mogę, bo ten pański kolega tak się zaprawił, że aż się przewraca.

No i ma się rozumieć siedzieliśmy do rana. I przez kogo znowu? Przez ofiarę losu, co politycznej orientacji nie posiada.

Komunista namawia chłopca, żeby zapisał się do partii komunistycznej PPR.

Chłop odmawia: — Mój dziadek był ludowcem, mój ojciec był ludowcem, więc i ja pozostanę ludowcem.

— Śmieszna gadanina — wykrzyknął komunista. — Wyobraźmy sobie, że twój dziadek był złodziejem, twój ojciec był złodziejem. Co wtedy?

— Wtedy napewno byłbym komunistą.

W pewnej wiosce milicjant wręczał wyborcom koperty z numerem 3. Jeden z wyborców otworzył kopertę, by zobaczyć, co w niej jest. Jak śmiesz! — ryknął milicjant — czy nie wiesz, że wybory są tajne?

NA NIEDZIELĘ

NA NIEDZIELĘ DZIEWIĄTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia napisana u św. Łukasza w rozdziale XIX)



W on czas: Gdy się przybliżył Jezus do Jeruzalem, ujrawszy miasto, płakał nad niem, mówiąc: **Iż gdybyś i ty poznała i w ten dzień twój, co ku pokojowi twemu; a teraz zakryto jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na ciebie dni, i obtoczą cię nieprzyjaciele tvoi wałem i oblegną cię, i ścisną cię zewsząd; i na ziemię cię obalą i syny swoje, którzy w tobie są; a nie zostawia w tobie kamienia na kamieniu: dlatego, iż nie poznało czasu nawiedzenia twego. A wszedłszy do kościoła, począł wyganiać przedające w nim i kupujące, mówiąc im: Napisano, iż dom mój, dom modlitwy jest. A wyście go uczynili jaskinią zbrojców. I uczył na każdy dzień w kościele.**

LZY JEZUSOWE

Chrystus płacze... Płacze Ten, który jest uweseleniem nieba i ziemi; płacze Ten, którego widokiem cieszą się chóry niebieskie; płacze Ten, który jest radością wszystkich świętych.

Czemuż to po słodkim obliczu Zbawiciela płyną gorzkie łzy?

Oto, z powodu widoku niewdzięcznego miasta — Jeruzolimy. Cóż takiego ujrzał Jezus wśród tych murów, które rozciągały się przed Nim? Widział zaślepione umysły, niewdzięczne serca, które nie chciały słuchać Jego wołania, a tym samym „gotowały sobie zagładę, która spaść miała na to święte miasto w niedługim czasie.

Niestety — zaślepione miasto jest symbolem dusz zatwardziałych w grzechu, które idą przez życie od upadku do upadku i coraz to większymi grzechami ranią Boskie serce, wywołując tym samym łzy na Jego świętym obliczu.

Grzesznicy w mrokach zła i labiryntie rozhułkanych namiętności wiodą swe nędzne życie, które coraz więcej zbliża ich ku brzegom wieczności, po za progiem której, czeka ich nieuchronna zagłada potępienia wiecznego.

Stąd płakał Jezus nie tylko nad ukochanym swym miastem, które w grzechach swych pogrzebać miało tysiące ludzi, za to, iż nieczułe było na słodkie wołanie i odrzucało łaskę nawiedzenia Bożego, ale płakał także Boski Zbawiciel i nad duszami naszymi, skałanymi występkiem.

Oby dzisiejsza Ewangelia wstrząsnęła do głębi sercami naszymi i pobudziła nas do zbawiennej pokuty. Może to już ostatni raz puka Chrystus do zatwardziałych serc naszych.

I dlatego to, patrząc na Jezusa płaczącego, nie trwajmy dalej w zaślepieniu grzechowym, ale przeciwnie, połączmy nasze łzy żalu serdecznego ze łzami Boskiego Zbawiciela, wołając do Niego w skrusze:

Oby się me serce we łzach obrażało,

Ze Cię mój Jeżu dotychczas tak często rozdywalało,

Żał mi, ach żał moich ciężkich złości.

A tak i my usłyszymy w godzinie śmierci naszej te — pełne nadziei — słowa Chrystusa skierowane do dobrego łotra: **»Dziś ze mną będziesz w rajku.«** X. Wł. S.

Ze świata katolickiego

Pół miliona greko-katolików »repatriowano« w Rosji

Warszawa (IC) — W Warszawie ogłoszono oficjalnie, że 438.000 Ukraińców i Białorusinów zostało przetransportowanych z Polski do Rosji. Ołbrzymia większość tych ludzi należała do Kościoła katolickiego. Deportacja odbyła się na podstawie umowy polsko-rosyjskiej, przewidującej wywołanie narodowości. Rząd sowiecki pragnie kontrolować Ukraińców, którzy myślą o niepodległej Ukrainie i dlatego woli ich mieć na Syberii i Kazakstanie — w obozach koncentracyjnych.

Los tych ludzi jest w Rosji sowieckiej tragiczny. Przede wszystkim przemocą wciela ich się do Cerkwi prawosławnej. Następnie większość Ukraińców przetransportowana już została odrazu w głąb Rosji. Wreszcie poszczególne grupy poddane zostały czystce. Podejrzeni politycznie zesłani zostali do najcięższych obozów pracy na Syberii. Okolice Lwowa i Stanisławowa zostały już prawie całkowicie oczyszczone z elementów polskich i ukraińskich. Na ich miejsce sprządzono kolonizatorów z głębi Azji.

Groźba zamknięcia szkół zakonnych

Warszawa (IC) — W ministerstwie Oświaty w Warszawie przygotowuje się plany decyzji rządowej, na podstawie której od nowego roku szkolnego miałyby być zam-

knięte wszystkie szkoły prywatne w Polsce. Pierwszym krokiem do zniszczenia prywatnego szkolnictwa było w zeszłym roku cofnięcie szkołom prywatnym wszelkich subsydiów czy ulatwień szkolnych.

Nowa decyzja, o ile zostanie przeprowadzona, uderza przede wszystkim w prywatne szkolnictwo katolickie i szkolnictwo zakonne, które przygotowuje młodzież do seminariów duchownych i zakonnych zakładów. Katolickie szkolnictwo prywatne spełnia doniosłą rolę zwłaszcza tam, gdzie jest brak szkół publicznych. W obecnej chwili szkoły te zostały poważnie zagrożone.

Los szkół katolickich w Czechach

Londyn (IC) — Dr. J. Stransky, czeski minister oświaty, który przybył do Londynu celem podpisania umowy kulturalnej z rządem brytyjskim, przyjął przedstawicieli prasy i starał się ich przekonać, że niesłuszne są poglądy, jakoby w rządzie czeskim dominującą rolę odgrywali komuniści. Zdaniem p. Stransky'ego jest to rząd koalicyjny, w którym komuniści posiadają tyle, ile przypada im proporcjonalnie do siły w parlamencie t. j. 40 procent, przy czym decyzje rządu podejmowane są w drodze kompromisu.

Na zapytanie przedstawiciela londyńskiej prasy katolickiej, czy wszystkie szkoły katolickie będą przejęte przez Państwo, jak tego

domaga się projekt rządu czeskiego, p. Stransky odpowiedział, że toczą się obecnie pertraktacje w sprawie pozostawienia szkół katolickich i jest nadzieja, że dojdzie w tej sprawie do kompromisu.

Profanacja kościoła

W Gnieźnie komuniści-bezbożnicy dokonali profanacji kościoła św. Jerzego, rozbijając tabernakulum i rozsypując po całym kościele komunianty i naczynia liturgiczne. Fakt, że bezbożnicy nie skradli niczego z kościoła dowodzi, że jedynym celem świętokradców było sprofanowanie świątyni. Podobne wypadki zdarzyły się już wielokrotnie na Pomorzu i na Ziemiach Odzyskanych.

Prześladowanie w Słowenii

Z informacji, jakie się przedostały z Jugosławii zagranicę, wy-

nika, że po Chorwacji przyszła teraz kolej na Słowenię, gdzie komuniści rozpoczęli akcję przeciwko duchowieństwu i działaczom katolickim. Nie ma tygodnia, aby dziesiątki osób nie były aresztowane i zgładzone. Partyzanci komunistyczni uwięzili i zamordowali dziesiątki księży. Wielu księży zdołało przedostać się zagranicę.

W całej Słowenii rozwiązano wszystkie organizacje religijne. Zakazano jakichkolwiek procesji i manifestacji katolickich. Zamknięto również szereg szkół katolickich, ochronek i domów wypoczynkowych dla starców. Cztery seminaria duchowne zamieniono na baraki dla żołnierzy. Jednocześnie agenci komunistyczni podjęli propagandę bezbożnictwa, głównie wśród młodzieży i warstw robotniczych.

Polacy na Obeczyźnie

Wspomnienie o generale Wł. Sikorskim.

(PAT.) — Z inicjatywy Instytutu Historycznego imienia generała Władysława Sikorskiego w Londynie odbyło się dnia 4 lipca b. r., t. j. w czwartą rocznicę zgonu Generała, zebranie, poświęcone uczczeniu Jego pamięci i działalności, jako męża stanu i żołnierza.

Zebrane osoby miały możliwość zwiedzenia sali w Instytucie, w której umieszczone zostały pamiątki po zmarłym, wśród których są dyplomy uniwersytetów zagranicznych, mundury zmarłego, jego biurko przy którym pracował, szczątki samolotu w którym zginął, ordery, popiersie Generała, dokumenty, fotografie Jego córki, ś.p. Zofii Leśniowskiej i liczne przedmioty, związane z osobą Generała, pieczołowicie zebrane i starannie zachowane przez Jego przyjaciół.

Zebranie zagal profesor Stanisław Stroński, który omówił działalność polityczną generała Władysława Sikorskiego.

Główną tezę przemówienia profesora Strońskiego było stwierdzenie, że generał Władysław Sikorski w całej swej działalności politycznej stał nieugięty na stanowisku nienaruszalności granic wschodnich Rzeczypospolitej i ani na chwilę nie szedł na żadne w tej sprawie kompromisy.

Kapitan Jan Nowak, oficer Armii Krajowej, przedstawił stosunek społeczeństwa w kraju pod okupacją niemiecką do generała Władysława Sikorskiego, stwierdzając, że wszyscy Polacy w Polsce głęboko szanowali Generała, widząc w nim symbol nieugiętej walki o niepodległość i wiązali z Generałem Sikorskim nadzieję lepszej przyszłości.

Generał Władysław Anders przedstawił swe wspomnienia ze współpracy z generałem Władysławem Sikorskim zarówno w Rosji, jak i na Bliskim Wschodzie. Wiadomość o stworzeniu rządu polskiego w Paryżu i objęciu przez generała Władysława Sikorskiego naczelnego dowództwa Polskich Sił Zbrojnych była dla wszystkich Polaków w kraju i poza krajem ogromnej wagi wydarzeniem. Fakt ten dodawał otuchy i wiary społeczeństwu polskiemu, że sprawa nasza nie jest przegrana, że Polska walczy, że nie ugięła się przed przemocą. Polacy którzy po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej zaczęli zjeżdżać się do ośro-

ków polskich, przyjęli z wielką radością wiadomość o przyjeździe generała Sikorskiego do Rosji. Wstąpiła w nich nowa nadzieja i nowy zapal.

Prowadziliśmy z generałem Sikorskim liczne rozmowy zarówno w Rosji, jak i później w czasie pobytu generała Sikorskiego na Bliskim Wschodzie. Mogę stwierdzić — mówił generał — że nigdy między nami nie było żadnych zasadniczych różnic w poglądach, lecz przeciwnie, panowała całkowita harmonia dążeń i celów. Generał Władysław Sikorski zdawał sobie sprawę z trudności w stosunkach ze Związkiem Sowieckim i coraz bardziej utrwalało się w nim przekonanie, że partnerowi rosyjskiemu ufać nie można, że wszelkie obietnice i umowy z Rosją mają charakter koniunkturalny i tak długo będą dotrzymywane, jak długo to odpowiada interesom Rosji. Generał Władysław Sikorski ani na chwilę nie przestał myśleć o Wilnie i Lwowie, stał twarzą na stanowisku granicy ustalonej w Traktacie Ryskim i nie szedł na żadne ustępstwa w sprawie wschodnich ziem Rzeczypospolitej. Jestem przekonany — mówił generał Anders — że gdyby generał Sikorski żył, to nie doszłoby do tego, że część członków rządu polskiego zgodziła się na układ w Jaltie. Generał Sikorski nigdyby nie dopuścił do tego, aby sprawa polska choć na chwilę mogła się załamać. Śmierć generała Sikorskiego — zakończył generał Władysław Anders — powinna nam przyswiecać w naszej drodze do wolnej Polski.

FUNDACJA NEWMANA POMAGA POLSKIM STUDENTOM

Londyn (IC) — Brytyjska Fundacja im. Kardynała Bernarda Newmana rozwija wyjątkowo cenną działalność w zakresie pomocy polskim naukowcom i studentom. Pracuje ona z wielką energią nad rozmieszczeniem akademików polskich po uniwersytetach brytyjskich co jest zadaniem trudnym wobec pełnienia wszystkich wyższych tamtejszych uczelni. Pomimo tak niepomyślnych warunków zdołała ta instytucja katolicka ulokować 15-stu polskich studentów na uniwersytecie w Cork (Irlandia). Wybór kandydatów został dokonany w porozumieniu z Komitetem polskim, któremu przewodniczy prof. Skwarczyński.

gdzie nie gdzie z kominów widać się leniwie dymy. Nawet niektóre fabryki dymią, jak za najlżejszych czasów. Te dymy skierowały się jego myśli na inne tory. Co teraz robi Tom? Czy pragnie w fabryce i jak mu się powiedzi? Czyż wciąż jeszcze przychodzi do niego pan Cichocki? Czy się ze sobą kłócą? Dziwak był z tego pana Cichockiego!

Kaptem Pawła podrywa jakiś szerególny hałas na peronie. Odwraca w tę stronę i widzi żołnierza niemieckiego z karabinem w rękę, spédającego spórą gromadę ludzi z peronu. Szkał się tu ich tyle nabrało? — myśli niezbyt mądze. Nagle wzdryga się. Żołnierz niemiecki teraz pędzi do niego i potrząsa go groźnie karabinem, ryczy. — Ha! — Ha! —

Paweł zdaleka pokazuje mu przepustkę. Żołnierz wyrywa mu ją z ręki i o dziwo! pozostawia go na peronie. W tej chwili chwili nadergają. Przez wąskie przesłone poopytują się teraz gwałtownie przeskoczyć, gniotąc się i niemal łamiąc so- bie kości, rozdygotani, zgorączkowane ludzkie. Żołnierz niemiecki ryczy bez przerwy. — Ha! — Ha! — i wali w tłum niosąc kolbę. W tłumie słychać głucho stękania i jęki, mimo to napr prz wjeżdża na peron szabun.

Po kwadransie cały pociąg wypełniony jest po brzegi. Pawł ma bardzo wygodne miejsce. Wyciągnąłszy zmięzone nogi, zazywa zastawionego spoczynku. Dla kompletniejszej siesty i ze względu na zdrowie, wyciągnąłszy zmięzone nogi, wsiadł na jego pozabawione swiętego powietrza pierś. Z przodu miał na jego kolanach ułożone kilka rzeczy, które wyciągnął z jego podróżnej torby. W jednej z torby, która po jakimś czasie o- kazała się być karabinem, napół uniesioną podłoków. Karby się paręk napół uniesionej, napół uniesionej podłoków. Pawł zaraż im ustępnie miejsce, widząc, że trzymają się na no- gach dzięki il tylko siłkowemu. Samo przetasowanie jego osoby na- daje wściekłe dźwięki i zarażem podziwny kolysanie. Na- toki wyrażają, zartów, kpin i dość wyborowych przekleństw. Na- czej zawartą przedziwną, czego naturalnym następstwem są po-

— 204 —

— Jak byś miał jakie trudności, to lepiej zaraz wracać!

Walizka wkrótce okazała się niezmiernie ciężka. Coraz czę- ściej przystawał i zmieniał rękę. W połowie drogi począł żało- wać, że nie wziął dorożki. Na stację zawłóki się z zupełnie om- dlałymi ramionami, ciężko dysząc i czując spływające wzdłuż pleców strumienie potu. Najpierw musiał pokazać wartownikowi przepustkę, dopiero po tej ceremonii przepuszczono go za druty kolczaste, oddzielające stację od reszty świata. Pociąg zaraz nad- leciał z chrzęstem i parsaniem i na chwilę przystanął na sta- cyjce. Pawł z trudem wwindował się do napchanego przedziału. Wysapawszy się należycie, rozejrzał się wkoło. Ani jednego Ży- da, którzy na tej linii zwykle stanowili osiemdziesiąt procent pasażerów. Za to pełno wymiętych, szarych, wynędzniałych in- teligentów i tęgich bab z kopiastymi koszami i srodze wyłado- wanymi tobołami. — Zaczyna się paskarstwo, jak w zeszłej woj- nie! — myśli z goryczą Pawł. Zaraz jednak przywołuje siebie do porządku. Może to są tacy sami ludzie, jak on! Wiozą do wygłodzonej Łodzi do swych rodzin produkty ze wsi!

W pociągu naogół mało rozmawiano. Tylko babę bez przer- wy trajkocząc do siebie beztrudnie, opowiadając mało skompliko- wane i jeszcze mniej interesujące historie. Większość jednak pa- sążerów zachowuje wstrzemięźliwe milczenie, oddychając ciężej i pojęśniej na widok żandarmów niemieckich, zagląających do pociągu na każdej stacji i przystanku. Przed Łodzią pociąg jest nabit do ostatnich granic. Pawła zbity tłum wepechnał w kąt i cokolwiek uniósł w górę. Stojąc na jednej nodze, na drugą nie było miejsca na zawaloną tłumokami podłozę, niemal leżał na jakiejś astatycznie posapującej babinie. Zażenowany oryginalną pozycją, spojrzął raz i drugi przepraszającym spojrzeniem na srodze przez niego zgnięcioną kobietę. Ta najpierw unknęła mu wzroku, niespodzianie jednak poczęła się do niego uśmiechać naj- zupełnie niewzruszonym, podsuwając Pawłowi z całym poświę- czeniem niezmiernie obfite łono.

W Łodzi na stacji mrowił się tłum wiałotysięczny. Pawł z trudem zdołał się przedrzeć z peronu do budynku stacyjnyego. Po- pychany, poszturchiwany, utykając co krok z walizką, próżno gonił za kolejarzami, wyzebrując od nich potrzebną informację. Do- piero jakiś liutościwszy kolejarz szepnął mu konfidencyjnie na ucho, że po południu odejdzie pociąg w stronę Kuluszek. Wska- zał mu jeszcze peron i znikł w tłumie, nie czekając na podzięko- wanie. Dopiero teraz Pawł rozejrzał się wkoło. W szeroko otwar- te oczy wchłaniał niezwykle widok, który w pierwszej chwili wy-

— 201 —

Paweł — A przede wszystkim wreszcie się dowiem, co się stało z Zosią i dędnikiem? — dodał niemal szepem.

— Skąd? Jakim cudem? — Mysłisz może, że z Warszawy wszystkich tak odrazu wypuszcza? —

— Poco na to czekać? Lepiej wybrać się do War- szawy!

— Wybieraj się do Warszawy? — powtórzył za nim w naj- wyższym zdumieniu Ociec.

— A dla czego by nie? — zawołał czupurne Pawł.

— Ale jak, czym? Podobno koleje chożą tylko do Łodzi!

— No, to co? — Trochę się przejechać koleją, trochę doroż- kami, wozem, do miasteczka do miasteczka! Już moja w tym głowa, żeby się dostać do Warszawy!

Ociec z powątpiewaniem począł kiwać głową, rozważając na trzewno możliwość przedostania się do stolicy.

— Nie chce mi się wierzyć, żeby to przedsięwzięcie mogło się udać! Zanim Niemcy nie przejmą Warszawy, napewno nie zechcą do niej nikogo wpuszczać!

— A od czego przepustka?!

— Przepustka! Hm! Tak! Masz rację, przepustka można uzyskać! Tylko, że ja z tobą nie wybiorę się, za stare mam przepustki! Tylko, że ja z tobą nie wybiorę się, za stare mam przepustki!

Keszcie dnia Pawł układał plan podróży do Warszawy. Pani Maria przygotowała spis produktów żywnościowych, które należało by zabrać do wygłodzonej stolicy. Po południu wpadł do nich pan Płuta. Usłyszawszy o projekcie Pawła, zawołał: — Szalństwo! Szalństwo! Stanowczo odradzam twój awan- tunizm eskapadę! Za takich dwa tygodnie, gdy uruchomią ko- lej do samej Warszawy, to nawet ja wybiorę bym się!

Ale Pawł uparł się, mimo że nawet Ociec zupełnie stracił serce do tej wyprawy. — Jeszcze cię Niemcy zapią i wsadzą do obozu koncentracyjnego! — odradzał następnego rana, gdy Pa- weł wybierał się po przepustkę.

— Niech mi tylko dadzą przepustkę, to już ja sobie dam radę! — upierał się Pawł. — Zresztą najbardziej liczę na do- kumenty Brazylijskie! Niech tylko zobaczę Brazylijskie podpisy i pieczętki, to napewno odraczą zmieknąć!

Rzeczywiście jego dokumenty Brazylijskie wywały w ma- gistracie żywe zainteresowanie. Jakiś drzewiany oficer niemiecki przytrzymał się Pawłowi i dokumentom bardzo ciekawie. Ale au- tentyczność dokumentów nie negata najmniejszej wątpliwości. Zawarzył to Pawł po zmiennej i jakby obłudnionej twarży.

latują jakieś skurcze i bityski, nagle mówi twardo. — Oddaj to! Nie rob z siebie dziada!

Ale teraz Paweł unosi się. Co on sobie myśli? Paweł jest takim samym żołnierzem, jak oni! Tylko, że bez munduru i ukradkiem pokazuje im książeczkę wojskową. Twardaj ambicji żołnierza męknie. Wyciąga rękę i z całej siły ścisną dłoń Pawła.

— Pajny z pana chłop! — mówi wzruszonym, przerywanym głosem.

Łyczasem jego kolega wyciąga oprawy w drewno kożki i szepcze konfidencjonalnym tonem. — Te, Stasiak! A może by się tak podzielił z por. . . . ? — nagle jednak uwywa, kopniaki bez ceremonii przez swojego towarzysza.

Paweł patrzy im prosto w oczy. Żołnierze milczą zmieszani i czują, że twarzą ich natłuje dotychczasowa życzliwość; spójrzania ich opadają ku ziemi. Pawłowi robi się nieprzyjemnie. Mówi drżącym głosem — Widzę, że panowie nie macie do mnie zaufania? Ciężko podnosi się z przysiadu. Tępie w miejscu zdrętwiałymi nogami. — Zaraz stąd odejdę! — zapewnia żołnierz rozczulonym głosem.

— Kiedy to nie o nas chodzi! — wrywa się żołnierz zkożikiem.

— Widzi pan — wtrąca się drugi żołnierz — mamy tutaj kolegę, był ranny, słaby jest teraz jak dziecko, wraca do Warszawy!

Paweł, jak w oświeceniu, poczyna szeptać. — Ten wysoki, szary!

Oficer dyskretnie omiata wzrokiem Pawła i tłumacza, przyrzeczmy krótki rozkaz w stronę płinie piszącego kancelisty wojskowego. Tłumacz czegóż usmiechnął się do Pawła. — Niech pan teraz tu podjadzie! Trzeba będzie wypełnić wypłatę przespustkę.

W Pawle zadziałało trumfalistnie serce. Nie dając poznać po sobie radości, powoli i poważnie odpowiadał na pytania.

— Dwa złote! — wyciągnął do niego rękę kancelista, podając równocześnie przespustkę.

Paweł postępnie podał pięniądź. Na wychodnym oficer coś pozął mówić w jego stronę, wykrzykiwawszy przy tym twardo, co zdaje się miało oznaczać, że się usmiecha.

— Pan oficer — mówi, usmiechną się tłumacz — życzy panu plantacji na filizankę prawdziwej brazylijskiej kawy!

Do Brazylii? —

— Tak — usmiechnął się tłumacz — pan oficer twierdzi, że w niedługim czasie tam się wybierze!

— Będzie mi bardzo miło! — skrzywił się Paweł, zadając sobie nagle sprawę z całej dwuznaczności tej krótkiej wymiany zdań.

Ojciec z uznaniem obejrzał niepozorny „passierschein“, który upoważnia „der Paweł Lwowski hat Erlaubnis, sich am . . . von M. nach Warschau zu begeben.

— „Und zurück“ ci wykreślili! — Ojciec podejrzliwie wodził wzrokiem po przepustce. — A ten oberleutnant podpisał się nie tego!

Niespodzianie z pasją uderzył ręką w stół. — Spójrz tylko! Jak oni wszystko przygotowali. Na przepustce jest nawet wydrukowana nazwa naszego miasteczka, tylko zamiast „n“ wydrukowali „n“, co świadczy, że ten dokument wydrukowali w Niemczech! Kto wie, czy jeszcze nie przed wojną?!

Po południu Paweł pojechał na stację dowiedzieć się o pociąg w stronę Łodzi, a wieczorem odbyła się ceremonia pakowania różnych wiktuałów do ogromnej walizki. — Mój Boże! — wzdychała cały czas pani Maria. — Czy ich tylko pan Paweł zastanie przy życiu?!

Ojciec spoglądał na nią bazylijskim wzrokiem. — Niechże już pani przestanie krakać! Zawsze coś pani musi wymyśleć! Skończyło się na kłótni, waleriancie i obietnicy pani Marii, że niech tylko ruszą pociągi w stronę Warszawy, to wówczas „ktoś“ zaraz zobaczy.

— Krzyż na drogę! — ekecytował starą pannę Ojciec.

Tej nocy Paweł bardzo kiepsko spał. Wciąż mu się zdało, że straci pociąg. Gonił za nim w czolę pocie, dźwigając walizkę ciężką, jakby zawierała solidny ładunek kamieni. Zbudził się, najzupełniej niewyspany, o świcie. Sad stał w rosistej mgłę, szary i jesienny. Dojrzewające gruszki spływały rośną wilgocią. Paweł obejrzał troskliwie niebo. Żeby tylko nie padało! Schodząc ostrożnie po schodach, usłyszał wzdychania z pokoju pani Marii. Po chwili przyszła za nim do kuchni, szara, zmięta, ziewając niemilostnie. Parskając w zimnej wodzie, Paweł odezwał się ze współczuciem. — „Ale też pani wygląda! Chyba pani nie spała?!

Spójrzała na niego z miną srodze pogrzebionej niewinności. — To wszystko przez Ojca . . . i waleriany trochę za dużo wypiliam!

Z domu wyszedł zaraz po śniadaniu. Ojciec gimnastykował się w otwartym oknie stosując głębokie oddychanie. Krzyknął za nim, nie przerywając jakiegos ćwiczenia.

Łyczasem jego kolega wyciąga oprawy w drewno kożki i szepcze konfidencjonalnym tonem. — Te, Stasiak! A może by się tak podzielił z por. . . . ? — nagle jednak uwywa, kopniaki bez ceremonii przez swojego towarzysza.

Paweł patrzy im prosto w oczy. Żołnierze milczą zmieszani i czują, że twarzą ich natłuje dotychczasowa życzliwość; spójrzania ich opadają ku ziemi. Pawłowi robi się nieprzyjemnie. Mówi drżącym głosem — Widzę, że panowie nie macie do mnie zaufania? Ciężko podnosi się z przysiadu. Tępie w miejscu zdrętwiałymi nogami. — Zaraz stąd odejdę! — zapewnia żołnierz rozczulonym głosem.

— Kiedy to nie o nas chodzi! — wrywa się żołnierz zkożikiem.

— Widzi pan — wtrąca się drugi żołnierz — mamy tutaj kolegę, był ranny, słaby jest teraz jak dziecko, wraca do Warszawy!

Paweł, jak w oświeceniu, poczyna szeptać. — Ten wysoki, szary!

Oficer dyskretnie omiata wzrokiem Pawła i tłumacza, przyrzeczmy krótki rozkaz w stronę płinie piszącego kancelisty wojskowego. Tłumacz czegóż usmiechnął się do Pawła. — Niech pan teraz tu podjadzie! Trzeba będzie wypełnić wypłatę przespustkę.

W Pawle zadziałało trumfalistnie serce. Nie dając poznać po sobie radości, powoli i poważnie odpowiadał na pytania.

— Dwa złote! — wyciągnął do niego rękę kancelista, podając równocześnie przespustkę.

Paweł postępnie podał pięniądź. Na wychodnym oficer coś pozął mówić w jego stronę, wykrzykiwawszy przy tym twardo, co zdaje się miało oznaczać, że się usmiecha.

— Pan oficer — mówi, usmiechną się tłumacz — życzy panu plantacji na filizankę prawdziwej brazylijskiej kawy!

Do Brazylii? —

— Tak — usmiechnął się tłumacz — pan oficer twierdzi, że w niedługim czasie tam się wybierze!

Łyczasem jego kolega wyciąga oprawy w drewno kożki i szepcze konfidencjonalnym tonem. — Te, Stasiak! A może by się tak podzielił z por. . . . ? — nagle jednak uwywa, kopniaki bez ceremonii przez swojego towarzysza.

Paweł patrzy im prosto w oczy. Żołnierze milczą zmieszani i czują, że twarzą ich natłuje dotychczasowa życzliwość; spójrzania ich opadają ku ziemi. Pawłowi robi się nieprzyjemnie. Mówi drżącym głosem — Widzę, że panowie nie macie do mnie zaufania? Ciężko podnosi się z przysiadu. Tępie w miejscu zdrętwiałymi nogami. — Zaraz stąd odejdę! — zapewnia żołnierz rozczulonym głosem.

— Kiedy to nie o nas chodzi! — wrywa się żołnierz zkożikiem.

— Widzi pan — wtrąca się drugi żołnierz — mamy tutaj kolegę, był ranny, słaby jest teraz jak dziecko, wraca do Warszawy!

Paweł, jak w oświeceniu, poczyna szeptać. — Ten wysoki, szary!

Oficer dyskretnie omiata wzrokiem Pawła i tłumacza, przyrzeczmy krótki rozkaz w stronę płinie piszącego kancelisty wojskowego. Tłumacz czegóż usmiechnął się do Pawła. — Niech pan teraz tu podjadzie! Trzeba będzie wypełnić wypłatę przespustkę.

W Pawle zadziałało trumfalistnie serce. Nie dając poznać po sobie radości, powoli i poważnie odpowiadał na pytania.

— Dwa złote! — wyciągnął do niego rękę kancelista, podając równocześnie przespustkę.

Paweł postępnie podał pięniądź. Na wychodnym oficer coś pozął mówić w jego stronę, wykrzykiwawszy przy tym twardo, co zdaje się miało oznaczać, że się usmiecha.

— Pan oficer — mówi, usmiechną się tłumacz — życzy panu plantacji na filizankę prawdziwej brazylijskiej kawy!

Do Brazylii? —

— Tak — usmiechnął się tłumacz — pan oficer twierdzi, że w niedługim czasie tam się wybierze!

Łyczasem jego kolega wyciąga oprawy w drewno kożki i szepcze konfidencjonalnym tonem. — Te, Stasiak! A może by się tak podzielił z por. . . . ? — nagle jednak uwywa, kopniaki bez ceremonii przez swojego towarzysza.

Paweł patrzy im prosto w oczy. Żołnierze milczą zmieszani i czują, że twarzą ich natłuje dotychczasowa życzliwość; spójrzania ich opadają ku ziemi. Pawłowi robi się nieprzyjemnie. Mówi drżącym głosem — Widzę, że panowie nie macie do mnie zaufania? Ciężko podnosi się z przysiadu. Tępie w miejscu zdrętwiałymi nogami. — Zaraz stąd odejdę! — zapewnia żołnierz rozczulonym głosem.

— Kiedy to nie o nas chodzi! — wrywa się żołnierz zkożikiem.

— Widzi pan — wtrąca się drugi żołnierz — mamy tutaj kolegę, był ranny, słaby jest teraz jak dziecko, wraca do Warszawy!

Paweł, jak w oświeceniu, poczyna szeptać. — Ten wysoki, szary!

Oficer dyskretnie omiata wzrokiem Pawła i tłumacza, przyrzeczmy krótki rozkaz w stronę płinie piszącego kancelisty wojskowego. Tłumacz czegóż usmiechnął się do Pawła. — Niech pan teraz tu podjadzie! Trzeba będzie wypełnić wypłatę przespustkę.

W Pawle zadziałało trumfalistnie serce. Nie dając poznać po sobie radości, powoli i poważnie odpowiadał na pytania.

— Dwa złote! — wyciągnął do niego rękę kancelista, podając równocześnie przespustkę.

Paweł postępnie podał pięniądź. Na wychodnym oficer coś pozął mówić w jego stronę, wykrzykiwawszy przy tym twardo, co zdaje się miało oznaczać, że się usmiecha.

— Pan oficer — mówi, usmiechną się tłumacz — życzy panu plantacji na filizankę prawdziwej brazylijskiej kawy!

Do Brazylii? —

— Tak — usmiechnął się tłumacz — pan oficer twierdzi, że w niedługim czasie tam się wybierze!

Łyczasem jego kolega wyciąga oprawy w drewno kożki i szepcze konfidencjonalnym tonem. — Te, Stasiak! A może by się tak podzielił z por. . . . ? — nagle jednak uwywa, kopniaki bez ceremonii przez swojego towarzysza.

Paweł patrzy im prosto w oczy. Żołnierze milczą zmieszani i czują, że twarzą ich natłuje dotychczasowa życzliwość; spójrzania ich opadają ku ziemi. Pawłowi robi się nieprzyjemnie. Mówi drżącym głosem — Widzę, że panowie nie macie do mnie zaufania? Ciężko podnosi się z przysiadu. Tępie w miejscu zdrętwiałymi nogami. — Zaraz stąd odejdę! — zapewnia żołnierz rozczulonym głosem.

— Kiedy to nie o nas chodzi! — wrywa się żołnierz zkożikiem.

— Widzi pan — wtrąca się drugi żołnierz — mamy tutaj kolegę, był ranny, słaby jest teraz jak dziecko, wraca do Warszawy!

Paweł, jak w oświeceniu, poczyna szeptać. — Ten wysoki, szary!

Oficer dyskretnie omiata wzrokiem Pawła i tłumacza, przyrzeczmy krótki rozkaz w stronę płinie piszącego kancelisty wojskowego. Tłumacz czegóż usmiechnął się do Pawła. — Niech pan teraz tu podjadzie! Trzeba będzie wypełnić wypłatę przespustkę.

W Pawle zadziałało trumfalistnie serce. Nie dając poznać po sobie radości, powoli i poważnie odpowiadał na pytania.

— Dwa złote! — wyciągnął do niego rękę kancelista, podając równocześnie przespustkę.

Paweł postępnie podał pięniądź. Na wychodnym oficer coś pozął mówić w jego stronę, wykrzykiwawszy przy tym twardo, co zdaje się miało oznaczać, że się usmiecha.

— Pan oficer — mówi, usmiechną się tłumacz — życzy panu plantacji na filizankę prawdziwej brazylijskiej kawy!

Do Brazylii? —

— Tak — usmiechnął się tłumacz — pan oficer twierdzi, że w niedługim czasie tam się wybierze!

Farmacia Maciel e Santa Felicidade

Praça Osório 193 — Curitíba, Paraná — Fone 1379

Otwarte do godziny 22 giej — Kompletny wybór artykułów chemicznych i aptecznych tak krajowych jak i zagranicznych: apteczka domowa, artykuły gumowe i perfumy. — Dostarcza się do mieszkań oraz wysyła się do interioru przez reembolso — pocztą.

Fabrica de Adubos „Paraná”

ALBANO BOUTIN & Cia. LTDA.

Aven. Capanema, 155 - 191 - Curitiba.

Telefone, 226 - Caixa Postal, 332.

Kompletny wybór w nawozach mieszanych i zwykłych, Dostawca Saletry z Chile - najlepszego nawozu azotowego.

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce.

Przyjmuje od godz. 9 tej do 12 tej i od 3-ciej do 6 ej.

Konsultorium: Farmacia GUAIRA,

Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.

Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677.

Poszukuje:

Ełbiety z Ostrowskich Stawiska ostatnio zamieszkała w stanie São Paulo, poszukuje J. Grabaska z Langchamps par. Vadencourt — Aisne — Francja, prosi o zawiadomienie. Udziela informacji Slavonir F. Werpachowski Joaçaba — Santa Catarina.

Mam do sprzedania

1 pół akra ziemi, z dobrymi budynkami na przedmieściu Iraty do Lagoa przy głównej drodze. Sprzedam również 15 akrów dobrej ziemi przy linii Bama de Guarapuava. Informacje na miejscu u Edwarda Klepy.

Ziemię na sprzedaż w Mallecie.

Sprzedam 58 akrzy ziemi urodzajnej, specjalna do sadzenia kartofli, kukurydzy i siana zbóż — 2 kilometry od stacji Vera Cruz (między Maletem a Rio Azul). Z zabudowaniami, z ogrodzeniem, po cenie Cr\$ 4.500,00 za akier. Można skryturować częściowo, po 15 akrów i 23 akry.

Sprzedam też, upoważniony jestem do sprzedania 50 i pół akrów ziemi na kolonii Santa Cruz, obok tartaku — 15 km. od Maletu, też urodzajna, sporo herwy, z zabudowaniami, po cenie Cr\$ 1.800,00 za akier.

Powody sprzedaży objaśni się interesującym. Francisco Grenteski — Vera Cruz — MALET.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. — Leczy zylaki i rany na nogach bez operacji. Kons. Nad apteką, Aven. J. Jo Pessoa 68. Przyjmuje od 1½—5 Telefon 8—7—5.

Rez. Command. Araujo. 970. Telefon 424.

Dr Estanislaw Bemben

Lekarz

Klinika ogólna: leczy choroby kości, choroby tętna, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (altos da Farmacia Stelzfeld), od 10—12 i od 3—6 gods.

Rezydencja: Rua Julia da Costa, 868 — Curitiba.

Casa dos Artefatos de Borracha

STIER & STIER

Rua Barão do Rio Branco, 70 — Caixa Postal 474.

Curitiba — Paraná

Posiada na składzie wszelkie artykuły gumowe.

Choroby NERWOWE.

Wyczerpanie nerwowe, impotencja, ataki nerwowe, manje, bezsenność, przestrasz, leczy

Dr Lacerda Manna

SPECJALISTA

Rua 15 de Novembro 459 1-sze piętro, Telefon 184 — Curitiba.

Przyjmuje od 3-ciej do 6 tej nad Drogatiba Filial.

WINCENTY FLENIK

Chirurg — Dentysta

Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6

Rua Saldanha Marinho, 593 Curitiba.

Drogatiba Lda.

Sprzedaje i kupuje i produkty apteczne.

Wysyła się przez Reembolso Postal

Mówi się po polsku.

Rua José Bonifácio, 96 Caixa Postal 205. — Curitiba — Paraná

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób tętna, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu, kołek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach.

Dr. Mendes de Araujo

Aven. João Pessoa 65.

Przyjmuje od 3-ciej do 5 tej godziny

DR.

Mieczysław Szaniawski

LEKARZ

Choroby wewnętrzne i nerwowe

Przyjmuje od 9,30 do 11,00 i

od 1,30 do 3,30 przy ulicy

José Bonifácio 92 (Nad Drogatibą)

Bar e Restaurante NACIONAL

João Skoczek

Praça Barão de Guarapuava, 181

Ponta Grossa

Wydaje bardzo smaczne śniadania, obiady i kolacje, oraz zakąski i napoje różnego gatunku po cenach umiarkowanych.

Hotel „Regina”

właściciel: Józef Kamiński w Capão Bonito (Stan S. Paulo) na obiadów przy stanku linii autobusowej Curitiba — São Paulo. Znakiem, nowoczesny hotel i świetna kuchnia.

Casa „ROMEO”

kupuje i sprzedaje ubrania używane; płaci od 10 0 do 400 Cr. za ubranie, sprzedaje z 25 po cenach przystępnych dla wszystkich.

Kup raz a zostaniesz klientem.

Casa Romeo, ul. Hincuelo, 315

Tel. 3.401 — Curitiba.

Alfaiataria Jockey

3 CENY: Cr \$ 533,00 — 573,00 — 610,00.

3 PIERWSZORZĘDNE GARNITURY z prawdziwego sukna, robione według miary.

Rua Marechal Floriano 264, Telefon 503

(naprzeciw CAIXA ECONOMICA)

CASA PARIS — Okazja**FABRICA DE ROUPAS FEITAS**

Największy wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów i najrozmaitszych artykułów męskich, damskich oraz dla dzieci po cenach najniższych — w Kurytybie — ze zniżką 25 proc.

PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

Casa Eletro Brasil

RUA 15 DE NOVENBRO, 528 Fone. 157.

Oficina — Rua Ignacio Lustosa, 26 — fone. 3321.

Wszelkie materiały elektryczne — Instalacje światła i prądu

— Radia — Geladeiras — Aspiradores de pó — Geladeiras.

Oficina dla napraw Aparatów Radlowych i Geladeiras oraz

wszelkich aparatów elektrycznych handlowych z jakiegokolwiek materiału.

Depositarios dos Electrodoos FREDOTTI.

Maquina de Solda Elétrica.

MOVEIS CIMO

DUMA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo”.

Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158,

Telefon, 823 — CURITIBA.

Armazem Tomas Kubis

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne

Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57

obok Igreja da Ordem — Curitiba.

MINERVA

DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220

NAJWIĘKSZA FARMACJA APTEKARSKA — FARMACEUTYCZNA

NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich w.

głównych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinbo, Parana-

guá, Londrina i União da Vitoria, Iraty i Morretes.

Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Joalheria Rocha

Biżuteria, zegarki i t. p. rzeczy na prezenty.

Firma, która ma największy i najlepszy wybór zegarków

w Paraná.

Sprzedaje tanio i gwarantuje ich solidność.

Ulica Monsenher Celso, 124 — Telefon 3-402 w Kurytybie.

Dr. Bronisław Ostoję Roguski

Adwokat

Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, na-

turalizacje — przyjmuje pełnomocnictwa do załatwiania wszelkich

spraw przy urzędach stanowych i federalnych.

Biuro adwokackie przy Av. João Pessoa, 75, piętro I.

„A VENCEDORA”

FRANCISZKA LACHOWSKA EGO

Curitiba — Rua Cabral 451 — Telefon 1357

Największa fabryka cukierków i karmelków w Paraná

Wyrobia cukierki malinowe, kokowe, miętowe, cytrynowe, mleczne

gumowe i t. p. — Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

Wiadomości z Polski i o Polsce

Czyżby dyktatura partyjna w Polsce

Pat — Na naczelnym stanowiskach PPS w kraju zaszły zmiany. W początkach lipca b. r. przewodniczący Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS, Edward Osubka-Morawski, ustąpił z tego stanowiska. Doktor Julian Hochfeld zgłosił również dymisję ze stanowiska prezesa Klubu Poselskiego PPS. Stefan Matuszewski został usunięty z szeregow partii.

Przyczyny ustąpienia Osubki-Morawskiego nie są dostatecznie jasne, ale prawdopodobnie dymisja jego została zgłoszona na tle sporów między PPS i PPR w sprawie połączenia dwóch stronnictw, przy czym Osubka-Morawski był atakowany ostatnio przez komunistów za swe odmowne stanowisko w tej sprawie. Nadmienić należy, że Osubka-Morawski pozostaje nadal w rządzie warszawskim, pełniąc funkcje ministra Administracji Publicznej. Prowizoryczne stanowisko prezesa CKW PPS objął Kazimierz Rusinek zajmujący stanowisko ministra Pracy i Opieki Społecznej.

Dymisja dr. Juliana Hochfelda nastąpiła na tle cenzury przemówień poselskich. Hochfeld zgłosił wniosek, ażeby cenzura przemówień poselskich dokonywana była przez Sejm (nadmienić należy, że opozycyjne przemówienie Zygmunta Żuławskiego nie zostało ogłoszone w prasie). Według dotychczasowych przepisów o cenzurze przemówień poselskich decyduje Marszałek Sejmu. Podobnej treści wniosek zgłosiło również PSL i wyglądało to na wspólną akcję PPS i PSL w sprawie wolności prasy. Odzegał się od tego Hochfeld, wycofując swój wniosek, jednak wkrótce podał się do dymisji.

Przyczyn wydalania Matuszewskiego z partii szukać należy w jego stanowisku w sprawie fuzji PPS z PPR. Matuszewski, były minister Informacji rządu warszawskiego, musiał ustąpić ze stanowiska w rządzie i został usunięty z CKW, jako gorący zwolennik fuzji. Najwidoczniej prowadził on w dalszym ciągu akcję za połączeniem obu partii, co w konsekwencji doprowadziło do jego skreślenia z listy członków partii.

PIĘĆ LAT WIĘZIENIA ZA MOWIENIE PRAWDY O ROSYJSKIEJ OKUPACJI

Z Polski nadchodzą ostatnio coraz częściej wiadomości o obejmowaniu przez Rosjan kluczowych stanowisk na kolejach i na poczcie.

Korespondent Reutera z Warszawy doniósł niedawno, że w kilku miastach polskich odbyły się ostat-

nio procesy kilkunastu Polaków przed trybunałami wojskowymi, oskarżonych o „rozpowszechnianie pogłosek, że władze sowieckie przejmą wkrótce kontrolę ważniejszych działów administracji w Polsce”.

Oskarżeni skazani zostali na kary więzienia do 5 lat.

Katastrofę samolotu generała Sikorskiego spowodowało zacięcie się sterów

Pos. Tufton Beamish zainteresował w środę w Izbie Gmin ministra lotnictwa, pytając, „czy zechce on, w związku z badaniem, przeprowadzonym ostatnio w Polsce, w sprawie przyczyn śmierci generała Sikorskiego, złożyć wyczerpujące oświadczenie o warunkach, w jakich nastąpiła w dniu 4 lipca 1943 r. katastrofa samolotu typu „Liberator“, w którym znajdował się gen. Sikorski?”

Min. Noel-Baker stwierdził w piśmiennej odpowiedzi: „Nie jest mi wiadome, aby w Polsce przeprowadzono ostatnio jakies badanie w sprawie ustalenia przyczyn katastrofy, w której stracił życie generał Sikorski. Swego czasu komisja sądowo-śledcza RAF-u dokładnie zbadała przyczyny tego wypadku samolotowego. Ustalono wówczas, że wypadek nastąpił skutkiem zacięcia się sterów wysokościowych. Warunki bezpieczeństwa na lotnisku były wystarczające. Ustalono również, że niema mowy o sobotażu.

Stan lasów w Polsce

Przed wojną Polska posiadała 8,5 miliona ha. lasów. Na skutek zaboru rosyjskiego z liczby tej straciliśmy 4 i pół miliona ha. Stratę tę częściowo tylko pokrywają lasy na ziemiach odzyskanych, których powierzchnia wynosi 2 i pół miliona ha. Na terenach za Bugiem znajdowały się najcenniejsze nasze drzewostany dębowe (Wołyn, woj. lwowskie) i olchy forniowej (Polesie). Obok tych strat terytorialnych drzewostan w Polsce uległ wielkiemu zniszczeniu na skutek rabankowych wycębow leśnych, dokonywanych przez Niemców. Przekroczyły one w sumie dziesięciokrotnie obecny przyrost roczny lasów. Nie wspólnie wysokie do zapasu eksploatacyjnego drzewa są potrzeby kraju, zwiększone znacznie przez konieczność ogólnej odbudowy gospodarczej. Istnieje duże zapotrzebowanie na materiał drzewny w kolejnictwie, budownictwie, kopalnictwie i przemyśle papierniczym. Obliczenia fachowców wykazują, że w najbliższym dziesię-

cioleciu Polska potrzebować będzie 10 do 16 milionów metrów sześciennych drzewa użytkowego, podczas, gdy przyrost pozwoli na wydobycie z lasów polskich zaledwie 5 milionów metrów sześciennych. Wskazuje to, że około 5 milionów metrów sześciennych surowca drzewnego Polska będzie musiała sprowadzić z zagranicy. Przed wojną byliśmy eksporterem drzewa, a dziś musimy stać się importerem.

Obecnie lasy stanowią 20% powierzchni Polski, która z 13 miejsc w Europie pod względem zalęśnienia spadła na jedno z ostatnich.

Niemcy podpalają opuszczone domy

Na Ziemiach Zachodnich — jak donosi prasa krajowa — wydarzają się ostatnio coraz częściej pożary, które czasem niszczą całe osady. Stwierdzano, że wysiedlani Niemcy podpalają swe domy a czasem także i sąsiednie zabudowania, wywołując groźne pożary.

Żądania Żydów w Polsce

Wydany w „Jeruzolimie” dziennik hebrajski „Haretz” z dnia 24 czerwca b. r. w korespondencji z Warszawy donosi o trudnościach nauki języka hebrajskiego która powinna odbywać się od II-giej klasy. Kiedy prośbę tę przedstawiono Ministerstwu Oświaty, wówczas naczelniczka Wydziału Szkół Żydowskich w tymże ministerstwie, p. Korman, komunistka pochodzenia żydowskiego, oświadczyła, że nauka języka hebrajskiego powinna odbywać się od klasy IV. Od tej decyzji delegacja zaapelowała do ministra Oświaty, Skrzyszewskiego, również komunisty, pochodzenia żydowskiego, który oświadczył, że język hebrajski w szkołach żydowskich jest zbędny i, że naukę języka hebrajskiego należy rozpocząć od klasy VI.

Węgiel brunatny w Polsce

Największe kopalnie węgla brunatnego w Polsce znajdują się w rejonie Żarów na terenie Ziemi Odzyskanych. Najbardziej wydajna jest kopalnia Turów. Ogółem czynnych jest obecnie 8 kopalń, których produkcja w bieżącym roku ma wynieść 3.600.000 ton.

Węgiel brunatny poza wartościami opałowymi posiada dużą przydatność w wielu gałęziach przemysłu chemicznego, zwłaszcza przy wyrobie benzyny syntetycznej. Złoża węgla brunatnego w Polsce są wyjątkowo bogate i fachowcy obliczają je na 18 miliardów ton.

Koniom w Polsce nie dzieje się krzywda

Ukazał się raport specjalnej komisji Norwegii o traktowaniu koni w Polsce. Komisja wyjechała do Polski na żądanie Towarzystwa Ochrony Zwierząt, które wystąpiło z gwałtownym protestem eksportowi koni do Polski, uzasadniając swój sprzeciw tym, że Polacy obchodzą się bardzo źle z końmi. Znaczący odłam opinii publicznej przyjął su-

gestię Towarzystwa i poparł protest. Doszło do tego przez nainwne wystąpienie komunistycznej „Friheten“, która z niegroźnego protestu przeczulonych przyjaciel zwierząt zrobiła aferę polityczną i w „obronie“ Polski wypisywała niebawale nonsensy.

W obawie, że ewentualne wstrzymanie wywozu potrzebnych Polsce koni może odbić się ujemnie na imporcie nieodzownego dla Norwegii węgla polskiego, z drugiej zaś strony nie chcąc zadzierać ze wzburzoną opinią publiczną, norweskie czynniki rządowe zgodziły się na wysłanie do Polski specjalnej komisji, która miała sprawę zbadać na miejscu. Polska również zgodziła się na tę niezwykle kontrolę.

W swym raporcie komisja stwierdziła, że na wsi w Polsce konie traktowane są tak dobrze jak w Norwegii, ale w miastach (dorożki, pojazdy ciężarowe itp.) obchodzą się z nimi źle. Raport komisji podaje, że w woj. warszawskim i w samej Warszawie, na ogólną ilość 10 tys. koni w r. 1946 — 1172 zdechoło skutek nieodpowiedniego karmienia.

Konie norweskie, powiada raport, rozdzielane są przeważnie w północnych i wschodnich dzielnicach Polski i zaaklimatyzowały się tam dobrze. Wreszcie raport podkreśla, że w Polsce działa oddawna Towarzystwo Przyjaciół Zwierząt i że kwestia traktowania i ochrony zwierząt uregulowana jest specjalnym prawem.

Komentując raport komisji, której wyprawa przypomina zgoła jakąś ekspedycję karną do kraju niecywilizowanych Zulusów, prasa stołeczna wysuwa pogląd, że eksport koni do Polski należy „mimo wszystko“ kontynuować.

ISKIERKI

— 4.400 osób zasłużonych dla kultury polskiej zginęło w Polsce w czasie okupacji niemieckiej, według obliczeń prof. B. Olszewicza w pracy p. t. „Lista strat kultury polskiej“.

— Monopol tytoniowy zapowiedział wprowadzenie obowiązku zwrotu pustych pudełek przy kupnie papierosów.

— Kapo z Oświęcimia, znany z okrucieństwa Marian Czekarski został aresztowany w Jeleniej Górze, gdzie założył sobie sklep kolonialny.

— Specjalne opaski wprowadzono w Warszawie dla osób, które „ze względu na swe stanowisko urzędowe“ mają prawo wsiadania do tramwajów przednim pomostem bez oczekiwania w kolejce.



DO REDAKCJI „LUDU“

nadeszły ostatnie wydawnictwa BIBLIOTEKI POLSKIEJ w Nowym Jorku, wydane w 1946 i 47 roku. Na komplet 6 książek składają się:

»KRZYŻE I MIECZE« oraz »PODZWONNE ZA KAPRALA SZCZAPĘ« — Kazimierza Wierzyńskiego.

»O LITERATURZE POLSKIEJ« oraz »ARIA Z KURANTEM« — Jana Lechonia.

»MÓJ LWÓW« — Józefa Wittlina.

»MÓJ KRAKÓW« — Zyg. Nowakowskiego.

Geny kompletu Gr. \$ 200,00.

Książki powyższe na zamówienia Redakcja wysyła pocztą.